Nr. 128. Kraków, niedziela 10 maja 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 60 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 9 maja.

Lichwa cłowa.

Wskazywaliśmy już kilkakrotnie na straszne wprost skutki, jakie pociągnąć musi za sobą nowa taryfa cłowa w Austryi, podnosząc drożyznę środków żywności w sposób dotychczas niebywały. Żarłoczność agraryuszów zagraża oczywiście nie tylko klasie robotniczej, ale wszystkim warstwom ludności w państwie. Nie tylko środki najniezbędniejsze do życia codziennego, jak chleb lub mięso, mają być podrożone, ale również inne artykuły spożywcze, których konsumcya jest już dziś powszechną, np. kawa. Cło od kawy przynosi 64 milionów koron. Uprawa kawy w Austryi zupełnie nie istnieje, cło od kawy nie ma niczego „do ochraniania“ przed konkurencyą zagraniczną — na co powołuje się projekt rządowy przy innych artykułach — lecz jest wyłącznie tylko podatkiem, nałożonym na konsumcyę artykułu, dziś już w życiu codziennem niezbędnego; to samo tyczy się herbaty i kakao. Z porównania ceł niemieckich, nałożonych na wspomniane artykuły, z austryackiemi okażą się dopiero jasno rozmiary lichwy, jaką wprowadza taryfa cłowa w Austryi. Cło na kawę wynosi w Niemczech 47 koron 62 hal., w Austryi 95 koron; cło na herbatę zniżono w Niemczech z 119 K 5 h na 29 K 76 h, w Austryi cło to wynosi 240 K (a więc ośm razy więcej!); cło na kakao wynosi w Niemczech 23 K 84 h (poprzednio 41 K 67 h), w Austryi zaś 58 K, jakkolwiek cło to uniemożliwia wprost całą produkcyę fabrykatów czekoladowych. A więc nawet lichwiarze niemieccy nie zapominali o tem, że prócz nich i ich żarłocznych apetytów, istnieją jeszcze w państwie miliony konsumentów, z których potrzebami przecież liczyć się należy. U nas inaczej! Rząd potrzebuje pieniędzy, więc należy je zdobyć choćby kosztem najprymitywniejszych potrzeb życiowych obywateli.

Przy tem wszystkiem występuje jeszcze w jaskrawem świetle rabunek, popełniany na Austryi przez wspólność cłową z Węgrami. Tak np. kawy, importowanej do Austro-Węgier, sama Austrya spożywa przeszło 80%. Ale ponieważ dochody z danego cła nie przypadają państwu w stosunku do jego konsumcyi, lecz obracane są na opędzanie wydatków wspólnych (np. armia), więc Austrya krzywdzona jest o różnicę swej kwoty i własnej konsumcyi kawy. Z 64 milionów (dochody z cła od kawy) przypadałoby bowiem Austryi (stosownie do konsumcyi) 51 milionów; natomiast na 64 milionów wydatków wspólnych powinnaby Austrya płacić, stosownie do swej kwoty, 42 miliony, przyczem reszta, tj. 9 milionów, pozostawałaby dla niej; skutkiem jednak ugody węgierskiej, obowiązującej do wspólnego obliczania dochodów z ceł i obracania tychże na wspólne wydatki, Austrya rokrocznie traci całą powyższą sumę dlatego tylko, by państwo szczycić się mogło nazwą „mocarstwa“ i by Węgry mniej płaciły na wspólną, a więc i własną armię.

Na co obracane są cła od kawy? Na militaryzm! Tu jasno okazuje się związek między wyzyskiem, dokonywanym na milionach obywateli, a dążeniami państwa kapitalistycznego: co zdobędzie się za pomocą ceł, to obraca się natychmiast na nowe armaty, na karabiny, na rekruta i t. p. Dla celów militaryzmu ludność w państwie wyrzec się musi zaspokojenia najzwyklejszych swych potrzeb.

Głód, jaki po wprowadzeniu nowej taryfy cłowej, zagrażać zacznie wszystkim warstwom ludności, ma więc dwojakie cele: rozwój militaryzmu i zwiększenie zysków nielicznej garści agraryuszów.

Warto przypatrzeć się, z jaką zachłannością walczą agraryusze w komisyi o podwyższenie ceł zbożowych, zasłaniając się argumentami, iż cła te mają na celu „ochronę rolnictwa“, przytem wcale nie sprowadzą drożyzny zboża ani chleba.

Poseł tow. Seitz, zasiadający w komisyi, odparł natychmiast krętackie argumenty lichwiarzów zbożowych. Jeżeli cło na zboże nie ma na celu podwyższenia jego cen, to poćóż wogóle cła te się wprowadza? Tow. Seitz wykazał, iż cła zbożowe, sprowadzając drożyznę zboża i chleba, staną się klęską nie tylko ludności miejskiej ale i wiejskiej, która dziś nie produkuje na sprzedaż, tylko dla własnej potrzeby — korzyść przyniosą one tylko agraryuszom węgierskim i austryackim. W myśl swych wywodów żądał tow. Seitz zupełnego zniesienia cła od zboża, ewentualnie pozostawienia go w dotychczasowej wysokości.

Że cła zbożowe wrogie są również interesom ludności wiejskiej, najlepszym dowodem fakt, iż przeciw tym cłom poseł chłopów tyrolskich Schraffl wystąpił równie energicznie, jak poseł socyalistyczny. Ale te głosy przestrogi przebrzmiały bez echa. Zachłanność drobnej kliki magnatów jest większa, aniżeli interesy milionów obywateli.

Głód ludności jest podstawą, na której rozpiera się drobna garść wielkich właścicieli ziemskich i militaryzm.

Śmiertelność
w miastach austryackich w r. 1902.

Z świeżo wydanego zeszytu III. i IV. „Statistische Monatsschrift“ wyjmujemy następujące cyfry, ilustrujące śmiertelność w większych miastach austryackich w r. 1902. Na 1000 mieszkańców umarło:

Bielsko	17·1	Kołomyja	24·8
Stanisławów	18·6	Lwów	25·3
Jarosław	19·3	Stryj	25·9
Wiedeń	16·6	Tryest	26·2
Przemyśl	21·9	Tarnopol	28·0
Mor. Ostrawa	22·3	Tarnów	28·6
Grac	23·3	Praga	30·5
Brody	23·7	Kraków	30·9
Berno	24·4	Drohobycz	32·9
Sambor	24·5	Celowiec	35·0
Czerniowce	24·7		

Przeciętnie wynosi śmiertelność w miastach austryackich 22·3%; bez wliczenia obcych tylko 19·5%.

Zgubne skutki gruźlicy wskazuje następująca tabela. Na 10.000 mieszkańców umarło na gruźlicę:

Stanisławów	21·6	Tryest	46·5
Bielsko	32·9	Grac	47·2
Jarosław	33·0	Stryj	51·8
Czerniowce	33·7	Sambor	52·3
Kołomyja	34·4	Berno	53·6
Brody	34·5	Drohobycz	56·3
Tarnów	37·8	Celowiec	60·7
Tarnopol	38·6	**Lwów**	**65·7**
Przemyśl	43·3	Praga	69·1
Wiedeń	44·2	**Kraków**	**70·7**
Mor. Ostrawa	46·5	Cieszyn	77·7

Z cyfr powyższych okazuje się, że Lwów, Kraków i Drohobycz są jednemi z najniezdrowszych miast w Austryi.

Z lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 7 maja.

O służbę tramwaju elektrycznego. — Drożyzna. — Bojkot budowlany.

Dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się szeregiem interpelacyj, z których pierwszą wniósł radny p. Sklepiński.

Powołując się na odbyte onegdaj zgromadzenie służby tramwaju elektrycznego i na podniesione tamże żale, zaznaczył, że już dawno zainicyowano projekt regulaminu służbowego dla konduktorów i motorowych i że, jak mu wiadomo, wybrano w tym celu komitet. Ponieważ jest to sprawa niecierpiąca zwłoki, zapytuje, jak daleko obrady subkomitetu postąpiły i kiedy sprawa ta przyjdzie pod obrady pełnej rady?

Wiceprezydent Michalski oświadcza, że nic nie może podać interpelantowi ponad to, że subkomitet „pracuje“. (Miła pociecha dla tramwajowców! Przyp. koresp.).

Następnie r. Jonasz, powołując się na zwołaną z ramienia rady ankietę drożyźnianą i na niezwykłą panującą w naszem mieście drożyznę, zapytał, kiedy się doczekamy wyniku obrad ankiety?

Wiceprezydent Michalski oświadcza, że poprosi prezydyum ankiety, by przyśpieszyło tok obrad.

Jako trzeci interpelant zabrał głos radny tow. Hudec, celem omówienia trwającego już blizko dwa tygodnie bojkotu na budowach p. Żychowicza i napiętnowania jego bezwzględnych prowokacyj.

Tow. Hudec zaznaczył, że pan ten nawet na dwukrotne i trzykrotne wezwanie prezydenta nie raczył się zjawić i w przeciągu minionych 8 dni nie zdecydował się, by choć raz wysłuchać robotników. Robotnicy postawili minimalne żądania i te jeszcze niezmiernie ograniczyli, ale p. Żychowicz oświadcza, że on z nimi „nie ma nic do gadania“. Postępowanie to wywołuje wśród robotników jak największe rozgoryczenie, spotęgowane jeszcze okolicznością, że p. Żychowicz, jako warunek ugody, stawia nieprzyjęcie napowrót do pracy dziewięciu robotników. Na takie upokorzenie robotnicy zgodzić się nie mogą i nie zgodzą. Pan Żychowicz trzyma dzisiaj całe miasto w naprężeniu, a list, który rozesłał do radnych i ogłosił w dziennikach, jest jednem więcej prowokatorskiem postąpieniem tego pana.

W dłuższem przemówieniu tow. Hudec wykazuje szereg kłamstw w przedstawieniu sprawy przez p. Ż. i powiada: Wobec takiego prowokacyjnego zachowania się tego przedsiębiorcy stoimy przed groźbą nowego strejku. Odpowiedzialność za skutki spadnie na tego jednego człowieka, który jest bezwzględnym, który nawet nie chce się pokazać robotnikom, których przecież dla niego i na niego pracują. Wobec tego zapytuję pana prezydenta, czy zechce wdrożyć dochodzenie, czy na podstawie kontraktu może zmusić p. Ż., aby roboty były napowrót rozpoczęte i proszę, by oświadczenie moje przyjąć jako złożone imieniem ogółu robotników budowlanych. (Oklaski na galeryi).

Nastąpiła w wysokim stopniu nietaktowna i prowokująca odpowiedź p. Michalskiego, męża zaufania właśnie tej kliki w radzie, której członkowie są dostawcami p. Żychowicza i dają mu możność takiego właśnie zachowania się.

Z całym cynizmem oświadczył p. Michalski, że „wolałby, by tej interpelacyi nie było“. Prezydent przez p. Hochbergera, szefa biura budowniczego, odniósł się do kierownika budowy muzeum, architekty p. Janowskiego, z zapytaniem, czy p. Żychowicz przez bojkot nie stanie się winnym niedotrzymania terminu i złamania kontraktu; ten jednak odpowiedział (list odczytany w całej pełni), że p. Ż. może nawet na miesiące przerwać robotę ale terminu, jako „znany z energii i sprężystości“, mimo to dotrzyma. Twierdzi dalej p. Janowski, że w całej sprawie leży „inna (?)

W NIEDZIELNE RANO.

Ksiądz Antoni Woroniak, proboszcz parafii Suchebagna, obudził się pewnego dnia w różowym humorku. Był to jeden z tych ciepłych, wiosennych poranków, pełnych słońca i kwiatów, którymi się śmieje do nas ziemia rokrocznie, a że był to poranek niedzielny, więc też drogi, drożyny, miedze nawet rozkwitły koralowymi biczami zapasek i wełniaków, lub siwemi sukmanami niby sznurkami pereł. Cała ta nędza chłopska ozłociła się słońcem i rozbłysła jak szychy baletnicy w świetle kinkietów — wychudłe, poorane zmarszczkami twarze umalowało zmęczenie i nadało im zdrowy, czerstwy wygląd.

Ksiądz Woroniak, wrażliwy ogromnie na piękno wszelkie, a szczególniej na piękno w naturze szybko wyskoczył z łóżka, wychlustał podczas mycia się wszystką prawie wodę z miednicy i szepcząc poranne pacierze, spiesznie narzucał na swój silny, muskularny korpus duchowne szatki. Zwinny i rzutki w ruchach, dobrze zbudowany, wyglądał raczej na żołnierza, niż na księdza, mówiono jednak o nim, że serce ma głębokie i pomimo wyglądu i głosu, brzmiącego zawsze jak rozkaz, czy komenda, jest uosobieniem łagodności.

W chwilę potem wchodził już do zakrystyi, gdzie oczekiwało nań trzech, czy czterech chłopaków, odświętnie ubranych i odświętnie wymytych, w czystych „jak szkło“ białych komeżkach, pozwiązywanych u szyi czerwonemi wstążkami. Jeden z nich chwycił grubą, czerwono oprawną księgę z całą tęczą zwisających zakładek, drugi zaczął miąć w ręku „śnieżyście“ białą chusteczkę i układać ją nakształt dwóch wachlarzy, połączonych trzonkami, trzeci wreszcie schował się cały w szafie, poszukując czegoś usilnie. Zakrystya pełna była ludzi: stał tam dziedzic-kolator z olbrzymim, sumiastym wąsem, rozmawiając chrapliwym, przyduszonym ze względu na świętość miejsca basem z jakimś młodym, ale już ogorzałym od słońca sąsiadem, poprawiającym i wykręcającym co chwila, a bez potrzeby, zadarty w górę wąsik, poza nim stał sołtys, czy sam wójt nawet z olbrzymią blachą na piersi, dalej jakiś taki bezbarwny, „z waszecia“ ubrany arystokrata wiejski, gospodyni od hrabiego — masa tych typów specyalnie naszych, tak bardzo drogich sercu każdego prawdziwego Polaka. Na widok księdza wszystkie głowy pochyliły się pobożnie, a pani gospodyni od hrabiego podbiegła i złożyła na dużej, ale białej i starannie utrzymanej ręce głośny, serdeczny pocałunek; wróciła potem na miejsce jakaś napół radosna, napół tryumfująca, zaczerpnąwszy jakby nowych sił do walki z grzechem i nędzą tego padołu łez. Mlaśnięcie ust pani gospodyni tem głośniejszem się wydało, że po wejściu księdza rozmowy i szepty ucichły, wszystkie natomiast oczy wlepiły się, wpiły prawie w zakrystyana, wprawnie i szybko nakładającego na czarną sutannę proboszcza pozłociste szaty mszalne.

Wkrótce ceremonia ubierania księdza skończyła się, jeden z ukomeżkowanych chłopców ruszył przodem i przy wejściu do nawy kościelnej szarpnął silnie za dzwonek, potem wszyscy wraz z księdzem uklękli u stopni ołtarza, gdzieś w górze zahuczały organy i — rozpoczęła się msza — jedna z tych znanych mszy w wiejskim kościółku, jedna z tych mszy długich, „śpiewanych“, odprawiana w kościele pełnym słodkawej woni kadzidła, wyziewów ludzkich i tego specyficznego zapachu sukmany chłopskiej...

Najważniejszą bodaj częścią mszy wiejskiej jest kazanie, jestto niejako chwila odpoczynku dla takiego rozmodlonego, bijącego w niebo umysłu; można się wtedy lekko zdrzemnąć (zwłaszcza, że temperatura usposabia do drzemki) z warunkiem, ażeby od czasu do czasu westchnąć głęboko, pobożnie, jękliwie i smutno.

Kazania księdza Woroniaka należały do tych właśnie kazań, które lud nasz umiłował nad wszystkie inne: były one wypowiadane głośno, wyraźnie, dobitnie, pełne słów, po których wzdychać należy, niezbyt długie, ale i niezbyt krótkie; dziś ksiądz Woroniak mówił o życiu „na wiarę“, mówił jak zawsze głośno, wyraźnie, przekonywująco. Dowodził, że jestto zwyczaj grzeszny, wstrętny Panu Bogu, który się zakorzeniać powoli zaczyna pod wpływem socyalistów i rozmaitych innych bezbożników, wnoszących wszędzie za sobą grzech i zepsucie. Rzucał przykładami branymi z życia, z otoczenia, wskazywał tym klęczącym, schylonym postaciom na dobrze im znanego jakiegoś Jaśka Białowąsa, na Rozalkę kowalównę, groził niebłogosławieństwem boskiem, karą pozagrobową, stawiał siebie za wzór, oburzał się, trochę wyklinał — gromił. Lud słuchał zapatrzony w coś, nie bardzo rozumiejąc, wzdychał, aby okazać skruchę i gotowość poprawy; od czasu do czasu w jednem z tych zamglonych, przygasłych oczu błyskało światełko złośliwej, gryzącej ironii, ale nikło wnet, zastępowane wyrazem codziennej, zwykłej obojętności.

— Kościół — mówił ksiądz proboszcz — matka nasza duchowa, pozwala ludziom łączyć się w pary na większą cześć i chwałę Pana Boga, pozwala ludziom zawierać śluby, wyłączając jedynie z pod tego prawa nas, księży, (tu przez kościół przeleciało jedno westchnienie— pobożne, jękliwe i smutne) — pozwala ludziom zawierać śluby, ażeby każde stadło mogło pracować razem i płodzić dziatki, wychowując je w jedynej prawdziwej wierze naszej, aby po pobożnem i pracowitem życiu otrzymały żywot wieczny, czego wam i sobie życzę — amen! — zakończył ksiądz Woroniak.

Po kazaniu wraca się znowu do właściwej mszy, następuje chwila uroczystej, poważnej ciszy, zakończona srebrnym śmiechem dzwonka, znów głośne modły, „Ite, missa est“, kilka krótkich modlitw, ostatnia ewangielia i — kraśne wełniaki, zapaski, zielone gorsety, sukmany siwe wysypywać się zaczynają głównem wejściem, przygarbione, ciężkie, niezgrabne postaci chłopów stukotają czas jakiś podkutymi obcasami zadużych, ciężkich butów, potem nogi wszystkie zaczynają grzęznąć w jasno-żółtym, ogrzanym przez słońce piasku i — całe to mrowie chłop-

ręka" a nie samych murarzy i że p. Ż. zasługuje na szczególną (!) opiekę ze strony gminy".

Odczytaniu tego listu towarzyszyły na galeryi głośne okrzyki oburzenia. Tow. Hudec zażądał otworzenia dyskusyi nad odpowiedzią wiceprezydenta ale, jak głośno mówią, spólnik p. Ż., augur budownictwa p. Rawski począł krzyczeć do swego otoczenia: „Nie trzeba!" i klika uchwaliła wedle jego komendy.

Z galeryi odezwały się okrzyki: „Hańba! W poniedziałek się obliczymy!" Tow. Hudec zaprotestował przeciw prowokacyjnemu tonowi p. Michalskiego.

Rzeczą rady miejskiej było konflikt między prowokatorem Żychowiczem a robotnikami zawczasu załagodzić! Ale rada, w której wiceprezydent Ciuchciński robi dla p. Ż. roboty blacharskie a radny Wczelak roboty stolarskie, zadecydowała na korzyść swego odbiorcy. Odpowiedzialność za dalsze następstwa tego konfliktu spada tedy wyłącznie na radę miejską.

Emigracya do Ameryki.

Z dniem 1 czerwca br. wchodzi w życie w Stanach Zjednoczonych Ameryki pół. nowa ustawa o immigracyi. Przytaczamy tu artykuł bratniego naszego pisma „Robotnika" chicagoskiego o tej ustawie mającej rozstrzygać w przyszłości o losach setek tysięcy emigrantów, których ciężka walka o kawałek chleba wypędza z każdego zakątka Europy za ocean atlantycki.

Następujące kategorye (rodzaje) osób nie będą odtąd dopuszczane w granice Stanów Zjednoczonych:

Idyoci, waryaci, epileptycy i osoby, które cierpiały na umyśle w ciągu ostatnich 5 lat; żebracy i ludzie, którzy mogą się stać ciężarem publicznym, osoby cierpiące na wstrętną, niebezpieczną lub zaraźliwą chorobę; osoby ukarane za przestępstwo uwłaczające charakterowi; polygamiści (wielożeńcy); anarchiści, albo osoby głoszące gwałtowne zniesienie wszelkich rządów lub zamordowanie publicznych urzędników, lub które są zdania, że podobne zapatrywania są słuszne; kobiety niemoralnego prowadzenia się i osoby chcące przemycać takie kobiety; osoby, których podróż zapłacił ktoś obcy, lub którym obcy ludzie dopomogli w przybyciu do Ameryki. Powyższa lista wystarcza dla okazania, jak łatwo będzie w przyszłości urzędnikom będącym w służbie emigracyjnej wykluczać pierwszego lepszego człowieka, który im się nie spodoba.

Do kategoryi n. p. osób, mogących w przyszłości stać się ciężarem publicznym, można wszak zaliczyć przeważną część emigrantów, a do anarchistów każdego człowieka, który się przyznaje do wrogiego usposobienia względem obecnych rządów i porządków kapitalistycznych. Pierwszy lepszy urzędnik egzaminujący emigrantów może sobie, gdy chce, wziąć przykład z owego sławetnego sędziego Lyncha w Lucerne powiacie (Pennsylwania), który odmówił tamtejszej socyalistycznej partyi umieszczenia na balocie wyborczym na podstawie, że poglądy socyalistów nie są „amerykańskie". Wprawdzie ustęp w bilu traktujący o kryminalistach brzmi, że nie odnosi się to do osób, które były skazane za czysto polityczne przestępstwa, ale to wcale nie przeszkodzi zaliczyć np. rosyjskich i polskich rewolucyonistów, którzy byli zawikłani w zamachy na cara rosyjskiego, lub którzy zgładzili szpicla, za „osoby głoszące zasady prowadzące do zamordowania głów monarszych i publicznych urzędników". Każdy zaś chyba rozumie, że jedno i drugie „przestępstwo" wynika z pobudek czysto politycznych i że ludzie biorący udział w zamachach na szpiclów i carów, nie potrzebują być wcale anarchistami i socyalistami. Nie muszą także wcale sprzyjać mordowaniu urzędników publicznych. Czy John Wilkes Booth, który rzucił się na prezydenta Lincolna ze słowami „Sic semper tyranniis" (tak niech się zawsze stanie tyranom), był anarchistą? Wcale nie! A wszak jego zamach był polityczny. Tymczasem według przepisów obecnego prawa emigracyjnego nie wpuszczonoby do Stanów Zjednoczonych ani jego, ani rosyjskich nihilistów, gdyby zapukali do naszych bram.

Ustęp w starem prawie, wykluczający robotników przybyłych tu za kontraktem, pozostał się i w nowych ustawach.

Nie ma się to odnosić do zawodowych artystów dramatycznych, muzycznych i śpiewackich, jakoteż do kaznodziei, profesorów uniwersyteckich i wogóle osób, należących do uczonego stanu, a także służący wyjęci są z pod prawa wykluczającego kontraktowych robotników. To ostatnie leży wyłącznie w interesie bogaczy, pragnących werbować w Europie tanie i pokorne sługi.

Ale do najgorszych paragrafów nowego ustawodawstwa emigracyjnego należy nakazujący deportacyę (odesłanie) każdego emigranta wpuszczonego do kraju w ciągu dwóch lat, licząc od daty jego przybycia, skoro się stał ciężarem publicznym z powodu jakiejkolwiek przyczyny, istniejącej jeszcze przed wylądowaniem takowego. To daje straszną broń do rąk urzędników, chcących się pozbyć niemiłych im ludzi. Paragraf ów uprawnia także komisye emigracyjne do odesłania ludzi napowrót do kraju, skąd przybyli, jeśli według ich uznania pewien człowiek nie powinien był być wpuszczonym, mimo, że już dwa lata zamieszkuje w Ameryce.

Trzeba sobie wyobrazić z jednej strony barbarzyńską władzę urzędników emigracyjnych, a z drugiej położenie człowieka, który się mozolną pracą dorobił sklepiku lub domku własnego po dwuletnim pobycie w Ameryce, porwanego gwałtem ze swojego nowego otoczenia i wpakowanego na okręt, mający go wbrew woli odwieźć do porzuconej ojczyzny. Jak wszystkie inne prawa, ustanowione w Ameryce przez republikańsko-demokratyczną partyę burżuazyjną, o ile się tyczą biedaków i klasy robotniczej, tak i przepisy regulujące emigracyę nieszczęśliwych, co szukają jaśniejszej przyszłości na ziemi Washingtona, nie mają żadnego względu dla ludzkich uczuć i ludzkiego szczęścia. Bezlitośnie rzuca się człowieka w otchłań nędzy i upokorzenia".

„OGNISKO".

Stowarzyszenie zawodowe drukarzy, odlewaczy czcionek i pokrewnych zawodów p. n.: „Ognisko" odbędzie dziś w niedzielę doroczne walne zgromadzenie. Zarząd główny stowarzyszenia zdaje sprawę z czynności i rachunków za czas od 27 grudnia 1901 r. do 27 grudnia 1902 roku.

Sprawozdanie zaznacza, że pomimo trwającego ogólnego przesilenia ekonomicznego, zdołała organizacya towarzyszów drukarskich nie tylko utrzymać zdobycze lat poprzednich, ale nadto — dzięki swojej spoistości, ostrożności i rozumnemu kierownictwu — wzrosła co do ilości członków, co do znaczenia i poważania u przeciwników i przyjaciół, co do zdobywania nowych placówek i nowych środków dla podniesienia moralnego i materyalnego zorganizowanych towarzyszów, a wreszcie co do świadczeń swoim członkom we wszystkich przypadkach życia.

Stowarzyszenie zyskało w roku ubiegłym znaczniejszą liczbę nowych członków, częścią przez zlanie się „Ogniska" ze stowarzyszeniem „Wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie", częścią przez gremialne przystąpienie do „Ogniska" drukarzy, pracujących w drukarni „Czasu" w Krakowie.

Sprawozdanie poświęca pochlebne wspomnienie stowarzyszeniu „Wzajemna pomoc" i konstatuje, że na rok ubiegły przypada zwołanie zjazdu koleżeńskiego, sprawa cennika dla zecerów gazetowych we Lwowie, sprawa założenia we Lwowie i Krakowie klubów maszynistów, powołania do życia kółek zabawowych i śpiewackich, zawiązania organizacyi personalu pomocniczego i stowarzyszenia zapomogowego w Krakowie itp.

W dniach 7 i 8 września obradował we Lwowie czwarty zjazd koleżeński drukarzy galicyjskich, na który przybyło 28 delegatów z 15 miejscowości, a nadto kilkudziesięciu gości ze Lwowa, Krakowa i z prowincyi, jak również delegat zarządu Związku.

Wszystkie punkty porządku dziennego zjazdu zostały należycie przedyskutowane i co do wszystkich spraw poruszonych na zjeździe uchwalono rezolucye jasne, które stanowić będą wskazówkę do dalszej pracy i zachowania się dla wszystkich kolegów galicyjskich.

Większą uwagę poświęcił wydział stowarzyszenia sprawie ustalenia nowego cennika dla zecerów gazetowych we Lwowie. Po dłuższych pertraktacyach z pryncypałami przyjęto cennik, który wszedł w życie z dniem 27 kwietnia na razie prowizorycznie, aż do chwili nadejścia orzeczenia wiedeńskiego urzędu cennikowego.

Cennik ten uważać należy za zdobycz organizacyi, jest on bowiem względnie korzystny dla zecerów gazetowych, usuwa wiele niejasności i niedokładności dotychczasowego cennika gazeciarskiego, będącego tylko przyczepkiem do cennika ogólnego i stanowić może podstawę do stworzenia przyszłego cennika gazetowego.

Dnia 25 lipca odbyło się poufne zgromadzenie maszynistów lwowskich, na którem uchwalono w zasadzie założenie klubu maszynistów, obejmującego wschodnią Galicyę, równocześnie niemal powzięto podobną uchwałę w Krakowie. Celem lwowskiego klubu jest: strzeżenie specyalnych interesów zawodowych członków; zawodowe kształcenie uczniów; urządzanie fachowych dyskusyj i naukowych ekskursyj; wreszcie wspomaganie potrzebujących kolegów, w miarę funduszów. Formalne ukonstytuowanie klubu nastąpiło na zgromadzeniu jego członków w dniu 15 lutego 1903 r.

W połowie września powołano we Lwowie do życia kółka śpiewackie, zabawowe i kształcące, celem ożywienia życia towarzyskiego wśród kolegów. Kółka te rozwijają się bardzo dobrze.

Nadto utworzono w Krakowie stowarzyszenie zapomogowe (dobroczynne) i zawiązano stowarzyszenie dla personalu pomocniczego, do którego jako członkowie nadzwyczajni należą bardzo liczni koledzy ukwalifikowani. Takie same stowarzyszenia powstaną też wkrótce we Lwowie. Wydział zgromadzenia towarzyszów około założenia ich już od dłuższego czasu się krząta.

Dnia 11 stycznia 1903 odbyły się na wezwanie zarządu Związku, we wszystkich większych miastach austryackich zgromadzenia drukarzy z porządkiem dziennym: „Zamach na działalność naszych stowarzyszeń", na których przyjęto znaną rezolucyę.

Cyfrowe zestawienie z roku sprawozdawczego przedstawia się następująco:

Ogółem miało stowarzyszenie przychodów kor. 54,519·02 (w r. 1901 kor. 47,768·53) rozchodów kor. 53,712·29, (w r. 1901 kor. 46,973·41), nadwyżka dochodów wynosi przeto kor. 807·63.

Majątek stowarzyszenia, wynoszący z początkiem r. 1902 kor. 17.873·35, wzrósł w ciągu roku o kwotę kor. 807·63, a nadto o przydzielony pozostały majątek po „Wzajemnej pomocy" w kwocie kor. 15.169·50 i wynosi z końcem r. 1903 kwotę kor. 33.850·48.

Zapomogi wypłacono 220 chorym w 320 wypadkach zachorowania za 8506 dni razem kor. 16.722. Niemającym kondycyi w miejscu wypłacono 90 członkom w 133 wypadkach zapomogę za 4123 dni w kwocie kor. 8.246, nadto 5 członkom na koszta przesiedlenia kwotę kor. 224. Podróżnym 204 kolegom wypłacono wsparcie za 794 dni w kwocie kor. 952·70.

Ruch stanu członków przedstawia się, jak następuje: Z początkiem r. 1902 było członków 546, w ciągu roku przystąpiło 275, razem więc było członków 821, z tych w ciągu roku z różnych powodów wystąpiło 134, tak, że z końcem roku 1902 pozostało członków 687. Inwalidów pobierających zapomogi było z końcem 1902 r. 16, sierot pobierających wsparcie 17.

Sprawozdanie zawiera wkońcu wyszczególnienie działalności zarządu we Lwowie, Krakowie i Przemyślu i szczegółowy cyfrowy wykaz.

Jak z powyższego sprawozdania okazuje się, organizacya zawodowa drukarzy robi coraz to większe postępy, wzrastając w siłę i znaczenie. Dlatego też organizacya ta służyć może za wzór innym zawodom.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 10 maja. 1794. Kościuszko mianuje radę najwyższą. — 1857. Powstanie w Indyach przeciw Anglikom. — 1878. Otwarcie wystawy w Filadelfii. — 1881. Ponowne przedłużenie ustaw wyjątkowych przeciw socyalistom w Niemczech.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Demokratyczny wyzyskiwacz. P. Górecki, właściciel fabryki ślusarskiej na Dajworze, wydalił z pracy siedmiu robotników za to, iż wzięli udział w obchodzie święta robotniczego. P. Górecki, uważający się za demokratę i będący członkiem „Sokoła" postępuje z robotnikami jak najbrudniejszy wyzyskiwacz.

Stosunki w jego fabryce są wprost przerażające. O jakichkolwiek środkach, mających na celu hygienę i ochronę robotników przed nieszczęśliwymi wypadkami, niema w tej fabryce ani mowy. W kuźni unoszą się ustawicznie kłęby duszącego dymu i prochu. Wychodki znajdują się w warsztacie i bywają zamiatane raz na rok. Podłogi na piętrach są tak zniszczone i pełne dziur, że każdej chwili grozi niebezpieczeństwo, iż kawałki żelaza mogą spaść na głowy robotników pracujących na dole. Otwór do spuszczania robót z I. piętra wcale nie jest zabezpieczony: deski mogą bez przeszkody druzgotać głowy pracujących na dole robotników. Na II. piętrze pasy maszynowe rozmieszczone są w ten sposób, że nieopatrzone żadną ochroną łatwo chwycić mogą człowieka i rzucić między tryby warczących kół. Tak samo niezabezpieczonym jest brus do ostrzenia, wskutek czego robotnicy tracą paznogcie i kaleczą sobie palce. Gdy zwracano na to uwagę werkführerowi Michalskiemu, odparł tenże: „A niech wszystkim pozrywa palce, to nauczą się szlifować!"

Władze przemysłowe nie mają nawet wyobrażenia o tem, jak depcze się wszelkie przepisy ustaw przemysłowych w fabryce p. Góreckiego. Jeśli inspektor przemysłowy ma zwiedzać i badać tę fabrykę, p. Górecki zawsze na dwa dni wcześniej bywa o tem zawiadomiony; rozpoczyna się gorączkowa praca, aby na oko lokale fabryczne przedstawiały się wzorowo i pan Górecki jest spokojny.

Najlepszą ilustracyą stosunków panujących w fabryce tego demokratycznego wyzyskiwacza pracy robotników jest fakt, że na tyfus brzuszny chorowało tam dziesięć osób, - trzy zaś zmarły. Traktowanie robotników młodocianych jest wprost karygodne. Chłopaków bije się za lada uchybienie do krwi, a używa się ich do niebezpiecznych robót pomocniczych, które właściwie powinni wykonywać starsi robotnicy. Co roku werkführer Michalski z kilku lizunami zmusza robotników, aby składali się po 80 ct. na prezent dla p. Goreckiego na imieniny. System szpiclowski i denuncyatorski pielęgnuje p. Górecki z szczególnem zamiłowaniem.

Poczęstunki wyborcze. „Przyjaciel ludu" opowiada następującą historyjkę wyborczą, która wydarzyła się w Żywcu w czasie wyborów sejmowych, w roku 1901, pamiętnym nie tylko tem, że ks. Stojałowski „miał wziąść" tysiączkę „wpisowego" od Boguckiego, ale i pamiętnym tem, że Bogucki przepadł przy tych wyborach, jak się patrzyło: Chociaż „przezacne" grono stojałowczyków udaje, że się brzydzi wszelką korupcyą wyborczą, to jednak „fliegel-naganiacz" prałata Stohandel kazał w restauracyi Biegunowej w Żywcu wszystkim głosującym na Boguckiego dawać jeść i pić i co tylko... dusza zapragnie, byle tylko głosy na Boguckiego padały. Dusze jednak nie pragnęły wiele. Wyporządzono wprawdzie kilka porcyi gulażu, wypito kilkadziesiąt „bombek piwa cesarskiego", zakurzono parę „kabanosów", humory były, czas mile płynął aż radość, dusze były zadowolone, a wnętrzności grzesznego ciała były zaspokojone, tylko — oh! gdyby nie to jedno tylko — p. Biegunowa jak nie zobaczyła Boguckiego posłem, tak nie zobaczyła pieniędzy za libacyę i do dnia dzisiejszego wzdycha do swych przepadłych 40 koron.

Upominała się o swój grosz i u księdza Stojałowskiego i u „pana redaktora" Stohandla, ale cóż, kiedy ksiądz z tej tysiączki nie chce wytrącić na Biegunową, Stohandel goły, jak święty turecki, z obydwu stron, a niedoszły poseł „nie upoważnił nikogo do robienia wydatków na jego rachunek". Bądźże mądry z tego! Nie pomogły listy upominające, pisane przez adwokata do Stohandla, który był na tyle tylko „wyrozumiały", że odesłał należytość za list upominający. Biegunowa zamierza ściągnąć swoją pretensyę na drodze sądowej.

Otwarcie bezpłatnej czytelni pism dokonanem zostanie w Krakowie dzisiaj w niedzielę o godz. 4 po południu w lokalu towarzystwa „Trzeźwość" przy ul. Zwierzynieckiej l. 10. Wstęp dla członków „Trzeźwości" oraz gości wolny.

Wyrok w procesie przeciw oszukańczej spółce Schönberg-Osterjung-Heidenfeld zapadnie dopiero w poniedziałek. Wczoraj do południa przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków.

Ankieta zdrowotna we Lwowie. Ze Lwowa donoszą: W gmachu ratuszowym odbyło się w piątek wieczorem drugie z rzędu posiedzenie ankiety zdrowotnej, zwołanej swego czasu przez prezydyum miasta celem zastanowienia się nad kwestyą zwalczania chorób wenerycznych wśród młodzieży szkolnej. Na posiedzeniu tem toczyła się w dalszym ciągu obszerna dyskusya nad referatem dra Piseka. przyczem uchwalono szereg wniosków, które po wystylizowaniu, będą przedłożone niebawem ankiecie do zatwierdzenia i przesłane odnośnym czynnikom.

Samobójstwo. Donoszą ze Lwowa: Na placu powystawowym odebrał sobie życie 33-letni Zygmunt Reif, kancelista sądowy, przeciąwszy sobie żyły w przegubach obu rąk. Powód samobójstwa niewiadomy.

Kolej Lwów—Sambor. Z Rudek donoszą: Pierwszy pociąg robotniczy na budującej się linii kolei państwowej Lwów—Sambor, wypuszczony z Sambora, przybył w piątek o godz. 12 do Rudek i po krótkim przystanku podążył dalej w kierunku Lwowa. Pociągiem tym jechali: kierownik budowy radca budownictwa p. Kosiński, szef przedsiębiorstwa p. Gwalbert Ziębicki, urzędnicy kierownictwa budowy i funkcyonaryusze przedsiębiorstwa.

Bójka na politechnice wiedeńskiej. Z Wiednia donoszą: Na politechnice onegdaj ponowiły się niepokoje, które przybrały bardzo wielkie rozmiary. Z auli przyszło do wielkiej bójki między niemiecko-narodowymi a katolickimi studentami, którzy chcieli wejść do auli, lecz narodowcy, w przemagającej będąc liczbie, kilkakrotnie ich odparli do bramy. Niektórym pozrywano czapki z głów i wyrzucono na ulicę. Tam natknęli się na policyę, a ponieważ nie usłuchali jej wezwania, zostali w znacznej liczbie aresztowani. Narodowcy cofnęli się przed policyą do auli. Gdy nie usłuchano wezwania rektora, kazał tenże pedlom usunąć studentów z gmachu i bramy

---

skie poczyna się zwolna rozchodzić do chałup; im bliżej domu, tem bardziej znika poważnie-nabożny nastrój, tem głośniej dzwoni chichotanie dziewek i tem gęściej padają „przyścipne" uwagi parobków.

Przez zakrystyę wychodzi dziedzic-kolator, młody jego sąsiad, wójt czy sołtys z blachą na piersi, pani gospodyni od hrabiego... Ostatni wyszedł proboszcz, szedł szybko i dopędziwszy dziedzica-kolatora, który przystanął właśnie nad grobem ś. p. pierwszej małżonki swojej i serdecznym palcem ocierał powiekę, począł go energicznym, żołnierskim głosem zapraszać na śniadanko do plebanii.

— Kieliszek sznapsika, panie dziedzicu dobrodzieju, proszę bardzo...

Dziedzic z olbrzymim, sumiastym wąsem, dziękował i odmawiał, zasłaniając się objadem, czekającym nań w domu, odmawiał i dziękował pro forma raczej, ze zwyczaju, niż z wewnętrznego przekonania: kusiły go apetyczne potrawy tak dobrze mu znane, a przyrządzane przez apetyczną, hożą i młodą gospodynię księżą, kusiła go i buteleczka miodu czy wina, zjawiająca się wraz z dobrem cygarkiem na wety; dał się też przemocą niby uprowadzić pod dach plebanii. A pod dachem plebanii było czysto, biało jakoś i ogromnie miło, panowało tu słońce, pieszczące się z kwiatami, których było pełno wszędzie, — pogoda, ciepło jakieś; wchodzącemu poraz pierwszy wydawało się, że wszedł do jakiegoś gniazdka młodej, sentymentalnej, ubóstwiającej się parki, uwitego specyalnie na czas miodowych miesięcy.

Stanisław Poraj.

knąć. W końcu rozprószyła policya studentów, którzy jeszcze raz usiłowali wedrzeć się do budynku.

Aresztowanie oszusta. Ścigany za oszustwo od 2 lat listami gończymi przez sąd krakowski, 70-letni elektrotechnik Feliks Stanisław Lumbe został onegdaj aresztowany w Wiedniu w mieszkaniu przy Adamsgasse 12 i odstawiony do sądu krajowego.

Masowe zatrucie. Z Pragi donoszą, że w fabryce spirytusu w Pardubicach zdarzył się onegdaj wypadek masowego zatrucia. Pewna część robotników zaczerpnęła płyn z cysterny spirytusowej, a dodawszy do niego tak zwanej esencyi ziarnistej, wypiła tę mieszaninę. Ośmiu robotników zachorowało niebezpiecznie wśród objawów zatrucia, dwóch z nich już umarło; stan innych jest beznadziejny.

Aresztowanie włamywaczy. Z Budapesztu donoszą: Policya aresztowała w piątek bandę włamywaczy, złożoną z 5 członków. Aresztowani zeznali, że dokonali 15 razy włamania do kas. Dwaj członkowie bandy pracowali w fabryce maszyn kolei państwowej.

„Avanti“ a Wilhelm. Bratni nasz organ rzymski „Avanti“ podaje następującą ironiczną rycinę z powodu wizyty cesarza niemieckiego. W głębi — w stal zakuty, jak średniowieczny wojownik, w pozie heraldycznej z dłonią, na mieczu wspartą — stoi cesarz Wilhelm: przed nim delegacya robotnicza, która go prosi, aby zaimprowizował mówkę w guście wypowiedzianej w Poczdamie, celem pewnego ożywienia ruchu socyalistycznego.

Trudno skrytykować złośliwiej antysocyalistyczne występy oratora w koronie.

Obłęd stosowany? Wniosek o rewizyę wyroku na księcia Arenberga, który w sposób okrutny zamordował służącego murzyna, opiera się na zdaniu pewnego lekarza wojskowego, który je chce udowodnić przed sądem, iż Arenberg działał w obłędzie. Ma on być wkrótce przewieziony z więzienia do lecznicy dla umysłowo chorych.

Oczywiście, przesądzać tu sprawę trudno; jedna jednak rzecz uderza, że przeciętni cywilizatorowie w Afryce różnią się tylko stopniem dręczenia krajowców; czyżby istniały tam masowe napady furyi? I czyżby kolor czarny je wywoływał? To pewną podejrzliwość budzi — tembardziej gdy chodzi o księcia i wojskowego zarazem.

Robotnicy austryaccy w Saksonii. Rządy saski i austryacki zawarły ugodę, według której Saksonia zrzeka się opodatkowywania robotników pochodzących z Czech, a pracujących w Saksonii. Pobrane od tych robotników w r. 1902 podatki Saksonia ma zwrócić na żądanie.

Z czarnego światka. Ubiegłego wtorku aresztowano w Fraisans we Francyi miejscowego proboszcza za spełnienie całego szeregu występków przeciw moralności. Za podobne sprawki zarządziła prokuratorya w Gap aresztowanie wikarego z Montmorin.

Uroczystość majowa w Londynie. Tegoroczne święto 1 Maja w Londynie połączone było z niezwykle sensacyjnym wypadkiem. Oto właściciele postępowego dziennika londyńskiego „The Sun“ wpadli na oryginalny pomysł, aby na dzień 1 maja oddać redakcyę tego pisma socyalnym demokratom. W ten sposób numer dziennika „The Sun“ tego dnia wyszedł jako numer majowy, na czerwonym papierze. Na pierwszej stronie widniał wspaniały obraz Waltera Crane: symboliczna postać wznosząca w górę sztandar pracy i podająca zwycięski wieniec robotnikom, święcącym 1 Maja. W numerze znajdują się artykuły pióra znanych publicystów socyalistycznych, jak przywódcy robotniczego tow. J. Holyoake, tow. Quelcha, redaktora socyalistycznego tygodnika „Justice“. Mimo ulewnego deszczu zebrały się w południe w świątecznie przystrojonej hali pałacu Aleksandra tłumy robotników i robotnic ną międzynarodowe zgromadzenie, na którem przemawiali z towarzyszów angielskich: Hyndmann, Ben Tillet, Keir Hardie, z rosyjskich tow. Lenin, z francuskich tow. Lott, z niemieckich tow. Rackow, z polskich tow. Jędrzejowski, z hiszpańskich tow. Oller, i t. d.

Senzacyjne morderstwo w Bolonii będzie wkrótce przedmiotem interesującej rozprawy sądowej. Jako oskarżony o zamordowanie hrabiego Bonmartinł, stanie przed trybunałem brat hrabiny Bonmartini Murri, oraz siostra zamordowanego, hrabina Teodolinda. Śledztwo toczy się już od 8 miesięcy. Proces odbędzie się w Aguila.

Uprowadzenie milionera. Z Nowego Jorku donoszą, że amerykański milioner, Marcin Ericson, został pojmany w niewolę przez Indyan ze szczepu Yaqui. Indyanie domagają się od niego okupu w sumie pół miliona dolarów. Jeniec wzbrania się wypłacić tę kwotę.

Wystawa maszyn rękodzielniczych. W muzeum technologicznem w Wiedniu została urządzoną stała wystawa maszyn rękodzielniczych w ruchu, przeznaczonych na użytek szewstwa, krawiectwa, ślusarstwa i innych zawodów. Z uwagi, iż wystawa obejmuje najświeższe zdobycze z dziedziny techniki, byłoby do życzenia, aby rękodzielnicy powyższych zawodów zwiedzali wystawę jak najliczniej. Rękodzielnikom niezamożnym udziela ministerstwo handlu stypendyum na podróż do Wiednia. Odnośne podania wnosi się albo wprost do dyrekcyi muzeum technologicznego w Wiedniu, albo na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

„Kółko Slawistów“ U. U. J. odbędzie w niedzielę 10 b. m. w sali Coll. nov. o godz. 11 przed południem XV. zwyczajne posiedzenie naukowe, poświęcone literaturze polskiej. Na porządku dziennym: 1) Odczyt akad. Woyczyńskiego p. t. „Stefan Garczyński“ (szkic psychologiczno-krytyczny). 2) Dyskusya. Dla niečzłonków wstęp 20 h.

Przedłużenie terminu konkursowego. Wydział Tow. kolonii izrael. dziatwy szkolnej przedłużył termin do wnoszenia podań na posadę kierownika kolonii w Rabce na miesiąc czerwiec i lipiec b. r. do dnia 15 maja włącznie. Warunki przyjęcia przeglądać można u p. dra Ferdynanda Eichhorna, przy ul. Kolejowej 7, między 2—5 po południu.

Dostawy. Parafina. Generalna dyrekcya tytoniowa w Wiedniu rozpisuje dostawę na 35 tysięcy kilogramów parafiny. Termin do wnoszenia ofert kończy się 25 maja 1903. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Konstrukcye żelazne. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje dostawę małego mostu blaszanego. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 25 maja 1903. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wystawa z zakresu przemysłu budowlanego, meblarstwa oraz przedmiotów służących do urządzenia mieszkań odbędzie się w Paryżu w miesiącach sierpniu, wrześniu i październiku. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Przegląd polityczny.

Reforma prasowa. Subkomitet komisyi prasowej ukończył w piątek ostateczuie swe obrady, załatwiwszy się na tem ostatniem posiedzeniu z wszystkimi wnioskami i poprawkami. Przyjęto wniosek wedle którego posłowie nie mogą być redaktorami odpowiedzialnymi. Na ostatniem tem posiedzeniu poseł Abrahamowicz godny przedstawiciel swego klubu usiłował przemycić do projektu kilka reakcyjnych postanowień; żądał on ograniczenia kolportaży tylko do tych miejscowości, gdzie mają siedzibę władze publiczne, dalej przekazania ustawodawstwu krajowemu (!) decyzyi co do wolności kolportaży; oczywiście reakcyjne te wnioski zostały odrzucone.

Subkomitet odrzucił dalej wniosek o przekazanie spraw o obrazę czci urzędników państwowych sądom zwyczajnym, tudzież wniosek o włączenie §. 302 ust. kar. do tych przestępstw z powodu których nastąpić może tymczasowa konfiskata. Oba te wnioski są również płodem policyjnej fantazyi p. Abrahamowicza.

Zmieniony przez subkomitet projekt ustawy prasowej zostanie obecnie wraz z projektem rządowym wydrukowany i wręczony członkom subkomitetu, poczem nastąpi jeszcze jedno posiedzenie subkomitetu dla ostatecznego zredagowania projektu.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbyło się dnia 7 bm. we czwartek o godz. 6 wieczorem pod przewodnictwem prezydenta Friedleina.

Na porządku dziennym dyskusya budżetowa.

Ieszcze ks. Bukowski.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego ks. Bukowski odczytuje z kartki oświadczenie „ubolewające“, iż prezydent w swem przemówieniu na ostatniem posiedzeniu rady użył wyrażeń „niestosownych“ wobec niego, jako „radcy i kapłana“.

Prezydent: Proszę ks. kanonika nie czytać tylko mówić.

Ks. Bukowski: Muszę czytać, żebym czegoś niewłaściwego niepowiedział.

Po tem intermezzo rozpoczęła się w dalszym ciągu

dyskusya budżetowa

Referent dr. Staniszewski odczytuje rubrykę „Zarząd główny“. W dyskusyi zabierało głos wielu radców podnosząc najrozmaitsze życzenia i stawiając różne wnioski.

R. dr. Seinfeld stawia wniosek: wzywa się prezydenta by na jednem z najbliższych posiedzeń rady przedstawił wniosek w sprawie obsadzenia posady dyrektora magistratu. Uchwalono.

R. m. Tomkowicz omawia sprawę budownictwa miejskiego, któremu zarzuca nie należyte wykonywanie obowiązków, co pociągnęło za sobą katastrofy przy budowach. W naczelnem kierownictwie jest brak odpowiedniego rozkładu pracy, i brak należytej organizacyi. Mowca stawia rezolucyę następującej treści:

Rada żąda wydania instrukcyi dla urzędników, scentralizowania biur w jednym budynku, nadto uchwala rada zreasumować uchwałę, powziętą przed kilku laty, która zezwalała urzędnikom budownictwa miejskiego prowadzić budowy prywatne tak w mieście, jak i po za miastem.

R. Sulikowski zarzuca budownictwu miejskiemu, iż proteguje pewne firmy z krzywdą innych.

Po przemówieniach kilku radców, którzy występowali z zarzutami przeciw poszczególnym biurom i urzędnikom, r. dr Gross zaznacza, iż za niedokładną administracyę nie powinno obwiniać się samych tylko urzędników. I w sądzie było tyle pisaniny przed nową procedurą, co obecnie w magistracie lub w starostwach. Drobiazgowość i biurokratyzm są wynikiem wadliwej procedury, złego systemu, a nie winą urzędników. Niektóre wadliwości w budownictwie są również winą wadliwej ustawy budowlanej. Mówca stawia następujący wniosek: Poleca się magistratowi, aby do 60 dni przedłożył projekt reorganizacyi biur.

Po przemówieniu referenta przyjęto cały tytuł: „Zarząd główny“.

Nieudały strzał.

Pod koniec posiedzenia jawnego usiłowała widocznie większość wywołać „aferę prezydyalną“. W tym celu wystąpił w imieniu większości p. Chyliński z bardzo wojowniczem zapytaniem do prezydenta Friedleina w sprawie przydzielenia obu wiceprezydentom samoistnych agend. Niestety jednak p. Chylińskiemu spaliło jakoś na panewce i do upragnionej afery nie doszło. W odpowiedzi bowiem na oświadczenie prezydenta nikt już głosu nie zabrał i sam p. Chyliński prócz kilku słów żadnej zresztą nie znalazł odpowiedzi.

Oto opis zajścia:

R. Chyliński zabiera głos do następującego zapytania: Pan prezydent zarzucił mi w ostatniem swem przemówieniu, iż twierdzenie moje, jakoby on obu wiceprezydentom nie przydzielił samoistnych agend, było nieprawdziwe. Po zasięgnięciu informacyj zapytuję obecnie p. prezydenta, czy obstaje jeszcze przy uczynionym mi zarzucie?

Prezydent w odpowiedzi zaznacza, iż z powodu braku lokalu na biura nie mógł przydzielić wiceprezydentowi Leo stałych agend, natomiast powierzył mu mnóstwo spraw, jak: zastępstwo w komisyi i komitecie gazowym, komitecie i wydziale Muzeum narodowego, komisyi przemysłowej, plantacyjnej i statystycznej. Prócz tego wiceprezydent zastępował prezydenta w wielu ważnych sprawach miejskich, prowadził rokowania z rządem, zastępował chorego prezydenta i t. d. Przed 2 tygodniami prosił p. Leo o przyznanie mu ponadto prawa kontrolowania pewnej części magistratu, co też nastąpi. Prezydent zaznacza wreszcie, iż wiceprezydenta Staniszewskiego nie chciał obarczać czynnościami, gdyż urząd jego jest bezpłatnym.

Na to wyjaśnienie odpowiada p. Chyliński, którego Federowicz pod ławką uporczywie trąca, iż obstaje przy poprzedniem twierdzeniu, lecz nie miał zamiaru prezydenta obrażać.

Posiedzenie tajne.

Na tajnem posiedzeniu rada miasta zamianowała p. Wincentego Sawińskiego, dotychczasowego wicesekretarza, sekretarzem magistratu, oraz p. Emila Reichera kontrolorem kasy miejskiej. Prócz tego nastąpiły dwie nominacye na starszych adjunktów.

TELEGRAMY

Strejk robotników budowlanych we Lwowie.

Lwów, 9 maja. (Tel. biura kor.). Dzienniki tutejsze donoszą: „Skutkiem interwencyi wiceprezydenta Michalskiego konferencya budowniczych postanowiła zatrudnić od poniedziałku wszystkich robotników Żychowicza, którzy przestali u niego pracować. Skutkiem tego bezrobocie częściowo w poniedziałek ustanie, a ogólne zostało szczęśliwie uchylone“.

Zgromadzenie robotników budowlanych, które się miało odbyć jutro na placu powystawowym, nie odbędzie się wobec tego.

Zajścia na politechnice wiedeńskiej.

Wiedeń, 9 maja. Dzienniki donoszą, że wykłady i ćwiczenia w laboratoryach na technice zostały zawieszone z powodu zajść między narodowemi a katolickiemi burszenszaftami. Rektor wydał także zakaz noszenia barw studentom.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 8 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi celnej po referencie i przemówieniach kilku agraryuszów, domagających się podwyższenia ceł, zabrał głos poseł tow. Seitz, stawiając wniosek o wolność celną dla zboża, ewentualnie o utrzymanie *status quo*, lub skreślenie ceł minimalnych.

Minister rolnictwa Giovanelli broni wyższych ceł, twierdząc, iż ceny zboża „zbytnio“ w górę nie podskoczą. Z mówców Koła za lichwą zbożową przemawiał poseł Garapich.

Dalszy mówca Kolischer twierdzi, że Austrya razem z Węgrami nieomal pokrywa swoją potrzebę zboża, od importu jest mało zależną; zdaniem mówcy ceny zboża nie mają jakoby grozić wzrostem.

Wiedeń, 8 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej obradowano w dalszym ciągu nad tyt. VII. związku cłowo-handlowego „Żegluga rzeczna“.

Reforma prasowa.

Wiedeń, 8 maja. Subkomitet prasowy zakończył wczoraj obrady nad projektem rządowym. Dziś odbędzie się jeszcze końcowe posiedzenie. Przy § 43, dotyczącym tymczasowej konfiskaty druków, przyjęto wniosek referenta Sylvestra co do skreślenia szeregu przestępstw, przy których projekt żąda tymczasowej konfiskaty.

Krwawe rozruchy.

Budapeszt, 8 maja. W gminie Seprös z okazyi ponownego wyboru nielubianego przez ludność sędziego, przyszło do krwawych zaburzeń. Po ogłoszeniu rezultatu wyborów uderzyła ludność na żandarmeryę, która zrobiła użytek z broni palnej. Czterech wieśniaków padło trupem; wielu jest rannych. Tłum oblega urząd gminny. Z Aradu wysłano pomoc wojskową.

Budapeszt, 8 maja. Węgierskie biuro kor. donosi z Arad, że rozruchy w Seprös miały charakter socyalistyczny. Z Arad odeszły tam trzy kompanie piechoty. Jeden z rannych wieczorem zmarł, tak że ogółem zginęło pięć osób, a 15 jest rannych. Obecnie panuje spokój.

Rozruchy antyżydowskie w Rosyi.

Petersburg, 9 maja. (Tel. biura koresp.). W Rostowie nad Donem rozrzucano codziennie proklamacye. Obawiają się, że przyjdzie do podobnych zajść, jak w Kiszyniewie, zwłaszcza, że wielu robotników nie ma pracy. Wczoraj odbyło się w Rostowie zgromadzenie ludowe, któremu przewodniczyły osoby z inteligencyi. Zebrało się około 500 uczestników. Wysłano na miejsce kozaków i piechotę. Gdy wojsko przybyło, nie zastało już na miejscu zebrania nikogo.

Napad na karawanę francuską.

Aran, 9 maja. Wczoraj w nocy napadły szczepy berberyjskie na francuską karawanę, złożoną z 500 wielbłądów jucznych. Cały transport zrabowany, 30 ludzi konwojujących zabitych, 18 odniosło rany. Atakujący przeważali liczebnie, dlatego też nie można ich było ścigać.

Rozruchy w Macedonii.

Konstantynopol, 9 maja. Wiadomość, że nadzwyczajna misya wyjedzie do Petersburga, aby prosić cara o przebaczenie za zamordowanie Szczerbiny i podziękować mu za dyspozycye pokojowe, jest nieprawdziwą.

Konstantynopol, 9 maja. O zajściu, które wydarzyło się przed trzema dniami koło Serres, brak dokładniejszych wiadomości. Słychać tylko, że bandy rzucały bomby na wojsko, że jedną wieś spalono i że poległ szef bandy Delczew. Śmierć jego jest wielką stratą dla macedońskich komitetów, on bowiem był duszą całej wewnętrznej organizacyi i głównym przywódcą obecnego ruchu, on także zaaranżował w swoim czasie uprowadzenie Miss Stone.

Konstantynopol, 9 maja. Skoro będzie pewnem, że spokój nastał w Salonikach i że dla poddanych austro-węgierskich niema żadnego niebezpieczeństwa, eskadra austro-węgierska opuści Saloniki, w których pozostanie tylko 1 okręt. Tak samo postąpi eskadra włoska i niemiecka.

Konstantynopol, 9 maja. Wedle zapewnień Porty, wymarsz wojsk do Ippena nastąpić ma w tych dniach.

Konstantynopol, 9 maja. Dotąd brak pewnych wiadomości o wczorajszych zajściach w Monastyrze. Nie jest prawdziwem, aby rzucano bomby dynamitowe. Do walki przyszło z powodu sprzeczki jednego Turka z bułgarskim przekupniem; Turcy napadli wtedy na Bułgarów, których poległo 20, a wielu odniosło rany; Turków zabitych 6. Porta twierdzi, że niepokoje sprowokowali Bułgarzy. Wojsko poobsadzało miasto. Na prośbę serbskiego konsula, otoczyło wojsko serbskie szkoły.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Baczność malarze! We wtorek 13 b. m. odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) walne zgromadzenie Stow. malarzy o godz. 7 wieczorem. Jawcie się jak najliczniej!

Podgórze. Dzisiaj w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się poufne zgromadzenie ogólno-zawodowe w stowarzyszeniu „Postęp“.

Przemyśl. W niedzielę 10 maja odbędzie się w lokalu Tow. „Muzyki kolejowej“ koncert z zabawą dla uczczenia delegatów, którzy przybędą na konferencyę kolejarzy w Przemyślu.

Biała. Roczne walne zgromadzenie stowarzyszenia ogólno-zawodowego odbędzie się 31 b. m.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Włosy tracić

musi każdy, kto używa innych, a nie krajowych grzebieni kauczukowych, zaopatrzonych jedną z marek

„GOLIATH“
„MATADOR“
albo **„JUPITER“**

którym pod względem znakomitej jakości żaden zagraniczny wyrób nie dorównuje.

Zadna Pani domu nie powinna kupić innych grzebieni jak tylko zaopatrzony jedną z powyższych marek.

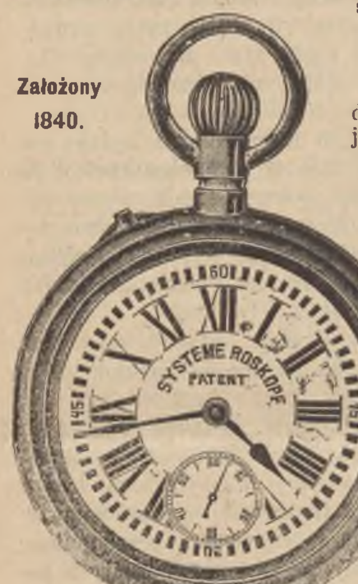
Do nabycia 277
we wszystkich sklepach galanteryjnych i norymberskich.

ZUPEŁNIE NADARMO wyrzuca swoje pieniądze, kto się daje łudzić **bezwartościowemi naśladownictwami. Mój prawdziwy amerykański niklowy**

Anker-Roskopf-Zegarek

antymagnetyczny

Założony 1840.



dokładnie według obok zamieszczonego rysunku, jest jedynie i wyłącznie, dzięki swej **szczególnej trwałości i dokładnego czasu**, z istniejących, **zegarkiem sztrapacowym**, szczególnie polecenia godny dla Panów ck. **oficerów, urzędników kolej., żandarmeryi, straży skarbowej, konduktorów, maszynistów** i dla każdego, który potrzebuje **silnego i pewnego zegarka sztrapacowego.**

Cena tylko 6 Koron

z 3 letnią piśmienną gwarancyą. Gdyby zegarek nie odpowiadał, nastąpi zmiana lub zwrot pieniędzy.

Sprowadzić można jedynie przez generalnego zastępcę I. amerykańskiej fabryki zegarków

MAX BOHNEL
ZEGASMISTRZ
Wiedeń, IV. Margarethenstrasse 48.

Ostrzeżenie! należy każdą paczkę, która napisu powyższej firmy nie posiada, stanowczo odesłać. 203

Przez wysokie c. k. Władze autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE
dla spraw wojskowych

emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera w Krakowie**
ul. Karmelicka l. 24

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pośpiesznie i starannie wszelkie odnośne **podania**. Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienie kaucyj małżeńskich itp.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k, rządow. upoważ. **Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 106

Nie należy jechać wprzód do AMERYKI

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą.

Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę.

Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod naszą opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie III-ciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej nad 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek. Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą złr. 9·80.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana!

Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

FALK & Co., HAMBURG,
BRANDENSEE 53 a.

FABRYKA KRAWATEK

w Krakowie, róg Rynku i św. Jana l

sprzedaje za bezcen.

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii

Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę

3 butelki kor. 8·—, 6 but. k. 15·—, 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną świętalną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem. Dokładne cenniki przesyłamy bezpłatnie.

Kroackie Towarz. eksportowe Sliwowicy
Hinko Kaufmann & Co. 107
Zagrzeb, Kroacya.

Do

prowadzenia nowo założonego składu piwa w Krakowie

poszukuje się fachowca dobrze obeznanego z tutejszymi stosunkami, mogącego złożyć kaucyę.

Pierwszeństwo mają ci, którzy już w tym zawodzie pracowali. 321

Oferty należy przesłać do „Działu inseratowego Naprzodu“ pod F. M. 50.

W Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 44 odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej — oraz **języków nowożytnych** — w kursach gremialn. i odrębnych, pod kierunkiem

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. — Dla Pań nauka oddzielnie. 244

ULICA GRODZKA L. 9.
NAJNOWSZE FRANCUSKIE 12

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia świat i życie w naturze.



Od 10-go maja do 16 maja b.r. do widzenia

Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Nowość! Nowość! Nowość!

MALOWNICZY TYROL.

Wielki dom handlowy
maszyn rolniczych

poszukuje zdolnych ajentów na prowincyę. — **Oprócz pensyi, prowizya oraz koszta podróży.**

Kaucya 200 kor. 275

Oferty przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“ pod H. T. 275.

Kasa ogniotrwała

nowa, marki **Wiesego Nr. 3,** pod bardzo przystępnymi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomoćć w Dziale inseratowym „Naprzodu“. 286

Gorsety reformowe „Johanna“ przez lekarzy polecone.



Firma założona w r. 1886.
Własne wyroby.

Gorsety

najnowszej mody według ostatnich modelów paryskich

„Droit devant“ bez wcięcia, poleca pierwsza krajowa fabryka

Gorsetów
H. Schmiedlera

W KRAKOWIE, 141
Stradom l. 15, ul. Grodzka l. 1.

Gorsety te nadają elegancką, modną figurę, nie uciskają żołądka i są bardzo wygodne w noszeniu.

Gorsety reformowe „HEROS“.

Stowarz. śpiewackie „Chór robotniczy“
z Krakowa
urządza w sali Hotelu »Pod czarnym Orłem«

W BIAŁEJ

w niedzielę dnia 17 maja 1903 roku

WIECZOREK

połączony
z przedstawieniem amatorskiem i zabawą taneczną.

PROGRAM WIECZORKU:

1. Uwertura, wykona orkiestra.
2. Chór: *a)* Scheu: Motto „Chóru robotniczego“
   b) * * *: „Marsylianka robotnicza“
   c) Gall: „Pieśń włoska“
3. Potpouri, wykona orkiestra.
4. Deklamacya: Ada Negri: „Prządka“, „Chłopię“
5. Chór: *a)* Engelsberg: „Rzeczka“
   b) Worobkiewicz-Młaka: „Jak bym znała“
6. Monolog humorystyczny ze śpiewami pt. „Murarz filozof“
7. Chór: *a)* Mendelsohn: „Żegluga“
   b) Worobkiewicz: „Krasna zore“
8. Uwertura, wykona orkiestra.
9. Chór: *a)* Beethoven: Hymn do nocy“
   b) * * *: „Warszawianka“
10. Przedstawienie amatorskie: „Lizka i Frycek“, operetka w jednym akcie Offenbacha.

Po przedstawieniu tańce.

Bilet wstępu na salę lub galeryę przy kasie **1 korona.**
Początek wieczorku o godz. wpół do 8 wieczór.

Bilety wcześniej nabywać można po cenie 80 halerzy w stowarzyszeniu ogólno-zawodowem w Białej i w stowarzyszeniu ogólno-zawodowem w Bielsku, plac na Blichu 2.

JAŚKOWICE

Stacya klimatyczna i konces. Zakład wodoleczniczy

pod Krakowem, ostatnia poczta Brzeźnica, stacya kolei w miejscu

pod kierownictwem lekarskiem

Dra JÓZEFA ZANIETOWSKIEGO

b. asystenta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, lekarza Zakładu hydropatycznego w Cirkvenicy

Otwarty od 1 czerwca do 1 października. 314

TANIE ZEGARKI.



Towary złote i srebrne, zaopatrzone marką c. k. Urzędu probierczego, z trzechletnią pisemną gwarancyą za dokładny czas zegarków, dostarcza każdemu po cenach fabrycznych Fabryczny Skład Zegarków

LEO LATEINER, Wiedeń I., Fleischmarkt 17—12.

Niklowe męskie zegarki remontoir . . . . . złr. 2·50
Niklowy Anker, Roskopf, remontoir z emaliowanym cyferblatem . . . . „ 4·—
Goldynowe męskie remontoir z 3 kopert. grawir. „ 4·50
Srebrne prawdziwe męskie remontoir . . . . „ 3·50

Przesyłki za zaliczką. **Nieodpowiednie zmienia się.** Prosze zażądać mego illustr. cennika, zaopatrzonego 500 odbitkami zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych, który bezpłatnie dostarczamy.

Wiele pism z uznaniami.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

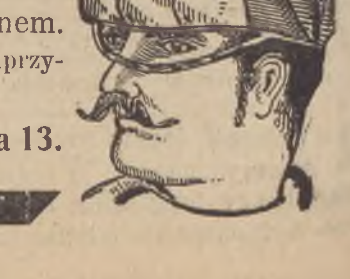
Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **Uwaga!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.

Cenniki darmo i opłatnie.



Ważne dla PP. Studentów!

Już po raz czwarty udało mi się wynaleźć ulepszenie czapek studenckich, które ważą 50 *gr* i pomimo tej lekkości nie tracą formy, gdy je moczyć w wodzie. Czapka ta jest zupełnie przeźroczysta. Równocześnie zawiadamiam P. T. Publiczność, iż wyrabiam czapki t. zw. **„czapki zdrowia“** które chronią oczy od kurzu i promieni słonecznych tak, że używanie w tym celu czarnych szkieł staje się zbytecznem.



O liczne zamówienia uprasza c. k. uprzywilejowana fabryka czapek pod firmą

L. Manne, Kraków, Floryańska 13.

226

Bank Ludowy w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

ulica Grodzka l. 20 324

Udziela członkom pożyczek do wysokości 600 kor. na weksle lub skrypta dłużne pod dogodnymi warunkami.

Przyjmuje wkładki i oprocentowuje takowe wedle stopy 5% rocznie.

Godziny urzędowe od 9-ej do 12-ej przed południem.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY do SZYCIA

Imię „SINGER“ jest dla MASZYN DO SZYCIA skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących się sprzedażą maszyn do szycia, usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, na przykład: **„Central-Bobbin“** a nawet pod nazwiskiem **„Singer“**.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadowalniać się wymijającemi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Cie

Towarzystwo akc. Maszyn do szycia

Kraków, ulica Szpitalna 40

160 naprzeciw teatru miejskiego.

FILIE: **Tarnów: ulica Krakowska 4/5. Nowy Sącz: ulica Jagiellońska. Chrzanów: Rynek.**

Lokal z wystawą frontową

nadający się szczególnie na

sprzedaż lepszego obówia

gdyż naokoło takiego sklepu niema, jest przy **ulicy Grodzkiej l. 6 tanio do wynajęcia.** 301

Przystęp czysty i przyjemny. — Wiadomość na miejscu u właściciela domu.

JA ANNA CSILLAG

z moimi 185 centymetrów olbrzymio długimi włosami, które uzyskałam przez 14-miesięczne użycie przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.



Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 14.

Berlin, Friedrichstrasse 56.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Z polecenie Jej Ekscelencyi Pani Syögyeny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Pańskiej doskonałej pomady. Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła się niezwykle pochlebnie o skuteczności Pańskiej pomady.
Z wysokim poważaniem
Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę pod podanym adresem Ekscellencyi Pani hrabiny Kielmansegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacyi włosów, które już dobre rezultaty wydała.
Z poważaniem
Garderobiana Jej Eksc. **Irma Pietzl.**

Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.
C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady.
Z poważaniem
Fr. Gen. Konsul **Gutmann**, Drezdno, Bernhstr.

Pani **Anna Csillag!**
Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnka Pańskiej doskonałej pomady na włosy.
Z wysokiem poważaniem
Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie za zaliczką **pudełka Pańskiej cudownej pomady.**
Z poważaniem
Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Szląsk.

Wielce Szanowna Pani **Anna Csillag!**
Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów.
Mój adres: **Etelka de Maly** żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkiem działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazuje się prócz tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić.
Z poważaniem
Hrabina E. W. Zedwitz
Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani **Anna Csillag!**
O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi
Księżna Carolath (Cöthen Anh.)

CUDA NATURY Z AMERYKI

Olbrzymia Fasola (Faba gigantesca) ta nadzwyczaj ciekawa roślina rośnie do wysokości 6 metr., posiada strączki długości 1 mtr. i stanowi ozdobę każdego ogrodu.

Olbrzymia Sałata rośnie aż do 1 mtr. średnicy i waży do 2 kg. **Najlepsza stołowa sałata**. Cena każdego gatunku w potrzebnej ilości do zasiewu wraz z wskazówkami 1 korona (także w markach pocztowych). Nasiona znajdują się jeszcze w strączkach.

FERDYNAND TRAMER, HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, WIEDEŃ II., Praterstrasse 48/III.
322

KAWIARNIA

Mam zaszczyt podać do wiadomości szan. P. T. Publiczności, **że od dnia 1. Maja** będzie lokal mój

przy ulicy Poselskiej 18

codziennie od godziny 4-tej z rana, do 2-iej w nocy otwarty i od tej godziny będzie podawana, dla PP. Abonentów po cenach zniżonych, doskonała kawa na śniadanie.

Wszystkie tutejsze, jakoteż zagraniczne gazety znajdują się do dyspozycyi P. T. Gości

Za szybką i rzetelną usługę ręczę. **KOMITAU.**

KOMITAU

305

Ogłoszenie.

W spadku po śp. Sebastyanie Jaworzyńskim pozostały realności w Krakowie: przy ul. Topolowej l. or. 8, Grzegórzeckiej l. or. 14, Stachowskiego (Czarna Wieś) lk. 83., parcela przy ul. Siemiradzkiego i realność w Zatorze Nr. 68.

Mający chęć kupna zechcą pisemne propozycye ważne przez 30 dni wnosić na ręce dra Adolfa Grossa adw. w Krakowie w celu przedłożenia ewentualnie Sądowi nadopiekuńczemu do zatwierdzenia. Opis można przejrzeć w kancelaryi adw. Dra. Grossa przy ul. Grodzkiej l. 46 codziennie od godziny 11—1. 320

Eksport do wszystkich państw europejskich!

Egipskie tutki i bibułka

AIDA

pod gwarancyą z bibułki „verge combustile“

Wyrób krajowy! Wyrób krajowy!

Główny skład:
„Aida Lwów, ulica Pańska 10“



poleca 246

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.



Polecam Obuwie własnego wyrobu
Ceny przystępne.

318

WŁ. BOREJKO
Kraków, Sławkowska 16.

EPILEPSYA

124

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech **zażąda broszurki** a otrzyma ją darmo i opłatnie przez **Aptekę pod Łabędziem** w Frankfurcie. a M.

K. Zieliński

mechanik i optyk
w Krakowie, linia A-B nr. 39

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 34

MARKA FABRYCZNA! JOHANN PUCH FAHRRADWERKE GRAZ PUCH-RAD

Wyłączne zastępstwo na Galicyę zachodnią znakomitych rowerów słynnej fabryki:

JOHANN PUCH

„Erste Steiermärkische Fahrrad-Fabriks-Actien-Gesellschaft in Graz“

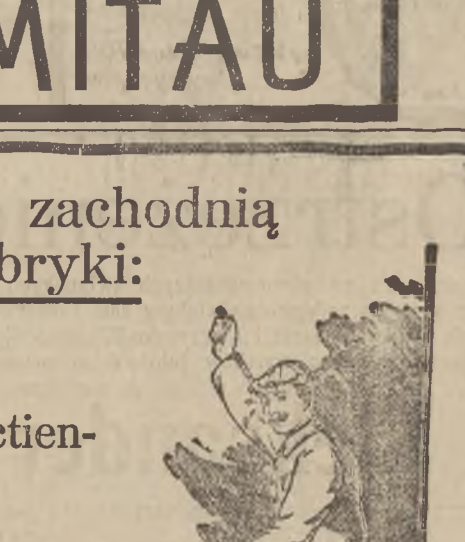
u firmy

LIBMANN i MACHAUF

Kraków, Lubicz 7.

Obficie zaopatrzony skład przyborów rowerowych. Naprawa rowerów.

Cenniki darmo i opłatnie.



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).